DO EMIGRACII POLSKIÉJ ZJEDNOCZONÉJ.

Obywatele,

Komitet Narodowy Polski, odezwą z dnia 23 Września r. b., ogłoszoną w N. 28 *Wywodu Słównego* (strona 180), wezwał Emigracię do wotowania na jednego członka tegoż Komitetu, mającego zastąpić ubytek Ob. Tyszkiewicza Wincentego. Czas zamknięcia tego głosowania oznaczony został tąż uchwałą Komitetu na dzień 25 Stycznia 1846. Gminy i pojedynczo zamieszkali Obywatele, którzy dotąd swych głosów nie nadesłali, zechcą się ściśle do powyżéj oznaczonego terminu zastosować.

Paryż dnia 20 Grudnia 1845 roku.

Pozdrowienie i braterstwo,

Sekretarz Wydziału, Pełnomocnik Komit. Narod.,

Dybowski Józef. *Zwierkowski Walenty.*

Piętnasta rocznica rewolucii Listopadowéj.

Narodowe święto drogiém jest dla nas jako uroczyste wspomnienie wielkiéj przeszłości, droższém jako skazówka obecnych obowiązków. Obrzędy rocznicy rewolucyjnéj powinny być modlitwą za losy Ojczyzny, i naradą obywatelską nad sposobami skrócenia pasma narodowych cierpień. Miały one te cechy w największéj liczbie zakładów Emigracii. W śród krwawéj niedoli, wiadomość o nich, jeśli dojdzie do cierpiącego narodu, będzie mu pokrzepieniem; jak w nas, i silniéj, rozpędza boleść wygnania każda wiadomość o obywatelskim czynie przez tenże naród dokonanym. Oto jest skrócony opis tych obchodów.

W Bruxelli, gdzie zasiada mały komplet Komitetu Narodowego, obrzęd był święcony z rana mszą, w południe posiedzeniem polskiém odbytém w wielkiéj sali ratuszowéj pod przewodnictwem Ob. S. Worcella, Prezesa Komitetu Narodowego, w wieczór w téjże sali posiedzeniem francuzkiém odbytém pod przewodnictwem Pana Geandebien, któremu towarzyszyli Ob. Lelewel Joachim Członek Komitetu Narodowego i P. Lucien Jottrand. Na tym obrzędzie zabierali głosy następujący mówcy: Ob. Worcell Stanisław; P. De Gronckel; P. Funck; Ob. Sawaszkiewicz Lew: P. Wuillot; P. Sénault, Prezes Towarzystwa d'Agneessens; P. Lucjan Jottrand; P. Labiau, w Imieniu Towarzystwa ludowego Flandrii; P. Adolf Bartels; Ob. Lelewel Joachim.

Obrzęd ten osobno kosztem zakładu Bruxelskiego drukiem ogłoszony będzie.

W Paryżu również odbyła się z rana msza, wśród dnia zakład ten, podzielony na różne stronnictwa, miał wiele polskich obrzędów, z których każdy był przez właściwy oddział urządzony. Wieczorem miało miéjsce posiedzenie publiczne pod przewodnictwem Pana Vavin, Deputowanego z Paryża któremu towarzyszyli Ob. Dwernicki i Suchorzewski. Po zagajeniu odrzędu przez Przewodniczącego, zabierali głosy Ob. Dwernicki po polsku, Ob. Ledochowski po francuzku, Ob. Hłuszniewicz po polsku, Ob. Dybowski po francuzku, Ob. Gregorowicz po polsku.

Opis tegoż obchodu również osobno drukiem ogłoszony będzie.

Przed przejściem do następnych zakładów, nie od rzeczy tu będzie objaśnić dwa następujące wznowienia.

1. Liczba częściowych obchodów polskich, w środkudnia odbytych, po raz pierwszy zwiększona została jeszcze jednym, urządzonym przez wydawnictwo *Demokracii XIX Wieku*, i niewiadomych nam bo na akcie nie podpisanych, tych Obywateli którzy i widzenia i drogę postępowania téjże redakcii w zupełności podzielają. Wznowienie to będzie zapewne *sprawie* Zjednoczenia Emigracyjnego korzystne. Wszyscy ludzie bezstronni, a może nawet i gorący przyjaciele stronnictw, lecz w swoiém działaniu szlachetném dla sprawy ożywieni uczuciem, przekonają się że pozwolenie sobie odrębności z powodu różności widzeń coraz mocniéjsze, liczniéjsze a więcéj drobne zaprowadza w Emigracii rozczłonkowanie. Gdy dobre prostą nie przychodzi drogą, może zbytek złego, złe uleczy. Różne widzenia i różne stowarzyszenia pozostaną, lecz uczucie obowiązku powszechnéj działalności i jedności w kierunku, u wszystkich się wzmoże.

2. Obchodu wieczornego po raz piérwszy od lat wielu nie urządzała instytucja Zjednoczenia, nie urządzał Pełnomocnik Komitetu Narodowego wraz z Sekretarzem Wydziałowym i Kassierem Głownym. Początkowo mieli oni zamiar jak zawsze tém się zająć. Z nadesłaném przez Komitet Narodowy zaproszeniem do przewodniczenia udali się do Pana Vavin, który ten obowiązek przyjął. Następnie dla uproszenia mówców udali się do Ob. Gordaszewskiego Franciszka, Pfeiffra Jana, Ponińskiego Stanisława, Dwernickiego Józefa, dwaj pierwsi swe współdziałanie przyrzekli, trzeci go odmówił, czwarty oświadczył gotowość nie współdziałania lecz zajęcia się całkowitém urządzeniem z dobranemi przez siebie osobami, z warunkiem aby Zjednoczenie żadnego w tém urzędowego nie brało udziału. wierzył bowiem że to będzie z korzyścią dla *sprawy* Zjednoczenia Emigracii. Pełnomocnik Komitetu Narodowego wraz z Sekretarzem Wydziałowym nie widzieli żadnéj trudności w zadosyć uczynieniu temu żądaniu, przyrzekli z swéj strony taką pomoc jaka żądaną będzie przez urządzających obchód, życzyli aby stronnictwa zrobiły tyle ofiary ile jéj Zjednoczenie robiło; jakkolwiek toż stosowało się tylko do swych uczuć, pięknie wyrażonych w odezwie Komitetu Narodowego wzywającéj do urządzenia téjże rocznicy.

Ob. Dwernicki przybrał do urządzenia obchodu Ob. Ledochowskiego Suchorzewskiego, Hłuszniewicza i Dmochowskiego.

Stronnictwa oczekiwaniu nie odpowiedziały, urządzający obchód sami wystarczać musieli publicznéj potrzebie, obowiązek zabrania głosów między siebie rozłożyli, z poza siebie a ze Zjednoczenia żądali od jednego Ob. Dybowskiego aby przemowił, i ten życzeniu zadosyć uczynił.

Oto opowiedzenie czynów; sąż dobre czy złe? sąd niepodległy każdemu się zostawia.

W Londynie, mimo usiłowań Komissii, wyznaczonéj przez ogólne posiedzenie Polaków tego zakładu, obchód publiczny tego roku nie mógł dojść do skutku. Głód grożący krajowi z powodu nieurodzajów, a w następstwie trudny ruch kapitałów, i zacięte walki wewnętrznych stronnictw były powodami iż uwagę krajowców było trudno jeśli nieniepodobna zwrócić do zajęcia się rzeczą zagraniczną, a naprzód przedmiotem naszego obchodu. Trzy Gminy Zjednoczonéj Emigracii, które Londyn liczy, zajęły się wspólnie urządzeniem publicznego polskiego obrzędu. Takowy odbył się w *Union Tavern, John Street, Oxford Street.* Sala była przybrana w chorągwie narodowe z Orłem i Pogonią i z napisem w polskim i rossyjskim języku, słów rewolucyjnych: *za nasza i wasza wolność.*

Przewodniczył obrzędowi Ob. Staniewicz Emeryk. Zabierali głosy: Ob. Stolzman Karol, Członek Komitetu Narodowego; Oborski Ludwik; Krempowiecki Tadeusz i Wyszyński Karol. Dziennik radykalny *Northern Staar* zdając sprawę z tego obrzędu, poświęcił długi artykuł opowiedzeniu okrucieństw przez Cara dokonywanych i wyrzutom robionym królowéj i arystokracii angielskiéj za uprzejme przyjęcie zeszłego roku tegóż Cara w Londynie.

Dajemy krótkie z dwóch mów wyjątki:

Ob. *Stolzman Karol*, skreśliwszy wielkość tego cośmy w 1830 roku dokonać mogli i przyczyny dla czego usiłowań narodu pomyślny naówczas nie uwieńczył skutek, przeszedł do obecnych naszych powinności i czynów, a wykazawszy niedostateczności tych ostatnich tak daléj mówił:

« Ufajmy Bogu i Narodowi naszemu, że ta na pozór osłupiałość i grobowa cisza, jest tylko gromadzeniem, dojrzewaniem myśli ku dzielniéjszemu, gwałtowniéjszemu, powszechniéjszemu jak minione. powstaniu; że jest usposobieniem się do dzielnego ruchu, wszystkich części i żywiołów dzisięciowiekowéj Rzeczypospolitéj Polskiéj! Ufajmy że krajowcy nasi nauczeni gorzkiém doświadczeniem, lepiéj od nas wygnańców uczuli, że w *jedności*, w zespoleniu wszystkich sił ku urzeczywistnieniu zgodnéj z postępem czasu dążności, leży prawdziwa potęga.

« Lepiéj od nas, powiadam, bo obecna nawet chwila, pokazuje jak my tułacze tę jedność, ten warunek Narodowéj potęgi, tę świętą prawdę wiekami stwierdzoną poniewieramy i nogami depcem. Mała nas liczba się tu zgromadziła aby uczuć i myśli jednością oddać cześć dzisiéjszéj narodowéj rocznicy. Boleśna, zakrwawiająca serce rzeczywistość! Nieszczęsna do rozdziału i niewytrwania skłonność, — pierworodny grzech polskiego plemienia. Oby Bóg odpuścił tym, którzy nie wiedzą co czynią, a na lepszą, uczciwszą drogę wprowadził tych, którzy dla niecnych, osobistych widoków i materjalnych korzyści, dla wygód, *wiedzą* że źle czynią!

« Przetrwaliśmy zdala od ojczystéj ziemi, lat czternaście już tęsknego, gorzkiego wygnania; — przetrwaliśmy ciągłą walkę z tęsknotą, z nędzą, z ubóstwem i dotkliwemi z własną braćmi swarami: — zażarty bój z potwarzami różnego rodzaju; jakoby niektórzy z pośród nas byli wdziercami uganiającymi się za własnemi wyniesieniami. Za wyniesieniem, na co?... Uzbrójmy się jeszcze w nieco cierpliwości: błoga chwila może już nie daleka; chwila co naszym cierpieniom koniec położy! — Działajmy Bracia, spełniajmy razem narodowe obowiązki nasze; pomni że wiernemu synowi Ojczyzny, *tylko w grobie spocząć wolno!*»

Ob. *Krempowiecki Tadeusz*, wymowny i rzewny głos temi zakończył słowy:

« Dwudziesty dziewiąty Listopada, i to mierzenie się z nieprzyjacielem i to nieustanne nad nim zwycięztwo, są jak owe skazodrogi, jak owe napisy, kędy wędrownik do celu swéj podróży trafi. Niéma on wprawdzie tyle zasobu jak miał podówczas, gdy się w drogę wybrał, ale ma za to czego wtedy nie miał; znajomość przestrzeni do przebycia — czasu do strawienia — bezdróż do uniknienia. Przestrzeń do przebycia, to cała Polska, nie kawałek jéj ciała — czas do strawienia; to jeden, jeden na całéj przestrzeni wybuch; — bezdroża, to ślepa ufność w senatory, bogacze, imiona, talenta wojskowe.

« Procida obiega Neapolitańskie i dzień nieszporów Sycylijskich wybiéra. Polska ilu bolejących, tylu mieć powinna Procidów. Polska miała swojego Procidę i swój Wielki Czwartek, a jeszcze wtenczas tak ją wróg nie uciskał — a jeszcze wtenczas wiary jéj nie niszczył, uczuć jéj nie przytępiał — mienia jéj nie zabierał! Dziś, kiedy każda godzina rządów jego jest jakoby godziną w któréj ma przeznaczenie skonać na wieki; dziś, kiedy w miéjsce jaśniejącego, ożywionego ludu starodawnéj Polski, przebrzydły kacap ma zarażać powietrze którém Żółkiewski i Kościuszko oddychał — dziś zwłoka jest zdradą Polski.

« A bój, co się ma z wrogiem rozpocząć, niema być z razu taktycznym, umiejętnym bojem; ogień i żelazo są materjałami taktycznego boju; bój powstania więcéj niszczących elementów ma za sobą — ma pożar, ogłodzenie, truciznę! Bój taktyczny nie wszystkich co doń stanęli wrogów, jednym niszczy zamachem; bój powstania jak grad, wicher i deszcz siarczysty pali, łamie, miętosi, stosami trupów zasypuje rowy, ulice miast, i te baraki i te koszary które zbrodzień ukoronowany zapełnił narzędziami swéj woli. Polska miała Wielki Czwartek, Polsce wielkich Piątków, Sobót i. t. d. w dzisiéjszej chwili potrzeba ażeby dzień Zmartwychwstania był dniem pogrzebu wroga. Widzę to jego przerażenie, — widzę jak się w obronne skupia osady, już tylko jak wysepki na Oceanie, on na obszernym Polski obszarze; kilka drobnych zajmuje punktów, a wtenczas jakoby zaczarowaniem stwarzają się wyćwiczone, uzbrojone, porządne massy, co wyrachowanym obrotem z tych punktów spędzają przeciwnika, i tak za nim gonią, że mu jeszcze po za wodami Dniepru i Dźwiny wytchnienia nie dają.

« Oto jest nie poetyczna nie rozmarzona przywidzeniem wyrocznia. Różanną wodą nie zmyje się krew którą z męczenników Polski wyssączył wróg i jak powiedziano: umarli tylko nie stawają na powrót do walki. Lud wieków dziesiątek świetnego istnienia liczący, nie może dać się pochłonąć od jednego dopiero wieku znajoméj Europie Moskwie; — lud co byleby tylko zmierzył się, już przeciwnika obalił; — lud, z natchnienia, z wiary, z uczucia górujący nad tym co tylko postacią człowiekowi podobny — lud taki niechaj chce, a wykona. »

W Bayonne, Gmina z całą świetnością rewolucyjną uczciła rocznicę. Rano odbyła się msza w Katedrze przy licznem i wyborowém zgromadzeniu krajowców, osobnemi pismami na tę uroczystość zaproszonych. Posiedzenie wieczorne miało miéjsce w największéj miéjskiéj sali w obec licznie zebranéj publiczności. Przewodniczył mu dawny półkownik wielkiéj armii, towarzyszył mu jako Vice-Prezes Ob. Drzewiecki Felicjan, major. Zabierali głosy Ob. Drzewiecki po francuzku, Ob. Bojarski Edmund po polsku, następnie przemówił jeden z urzędników francuzkich a po nim Pan Guichéné, wydawca dziennika *La Sentinelle des Pyrénées*, wyliczał zasługi Polaków, ich ofiary dla Francii, ganiąc przytém postępowanie rządu w którém widział niewdzięczność.

W Châlon-sur-Saone, Polacy zgromadzili się w dniu 29 Listopada r. b. na posiedzenie ogólne celem uczczenia wiekopomnéj rocznicy powstania narodowego 1830 roku. Głosem obecnych powołany na przewodniczącego Ob. Franciszek Wróblewski, professor w Kollegium, stosowną przemową zagaił posiedzenie, poczém Dr. F. X. Zawadzki w obszernéj mowie skreślając obraz zaszłych w ciągu upłynionego roku wypadków i oceniając ich donioslość, wykazywał niespożytą żywotność narodowości polskiéj, wzniosłe jéj na Wschodzie i Północy posłannictwo i coraz silniéj uzasadniające się nadzieje, coraz bardziéj zbliżającą się chwilę wyjarzmienia i odrodzenia Polski. Zwracając potém myśl swoją i uwagę słuchaczy na stan obecny Emigracii po większéj części martwéj, zobojętnionéj, albo też w bezrozumnym szale rzucającéj się pod stopy jakiegośtam królewskiego cielca, żaląc się na zawiedzone przez nią dotychczas oczekiwania kraju, w dwóch głównych wadach wszystkiego złego upatrywał przyczyny: w ślepém naśladownictwie cudzoziemców i w obojętności na zasady, na rzecz publiczną. W końcu, oddając należny hołd wiernym ludowych prawd zwolennikom, wytrwale dla nich (choć w ciasnym Emigracii zakresie) poświęcającym usiłowania swoje, — ubolewał nad ich dotychczasowem rozerwaniem, wystawując konieczną potrzebę zespolenia ogólnéj działalności na drodze demokratycznéj, bo bez Zjednoczenia, jak mówił, prawych Polaków, nie będzie Polski! — Członek Towarzystwa Demokratycznego Ob. Filipowski z Turnon, wystawił w mowie swojéj walkę dwóch przeciwnych dążności, dwóch sprzecznych myśli: arystokracii i demokracii — pierwszą działającą zawsze na zgubę Ojczyzny, na zatracenie Narodu polskiego — drugą pracującą niezmordowanie nad jego zewnętrznem i wewnętrznem wyswobodzeniem; odwieczną tę walkę objaśnił mówca trafnemi dowodami czerpanemi z najnowszych dziejów polskich, czerpiąc zarówno w tém czystém źródle silną otuchę tryumfu demokracii.

Pragnąc nie słowy tylko ale i czynem uczcić godnie narodowe święto, zgromadzeni na obchodzie obywatele jedomyślnie przyłożyli się skromnym datkiem do składki na wzniesienie grobowych pomników dla ś. p. jenerała Kaz. Małachowskiego i półkownika P. Łagowskiego.

W Loches, nielicznie zamieszkali Polacy rano połączywszy się z nowo przybyłymi z państwa papiezkiego emigrantami, słuchali mszy świętéj, podczas któréj chorągiew Polska z Francuzką powiewały. Po odbytém nabożeństwie, objaśniono wspomnionych emigrantów o sprawie naszéj, o zasadach i dążeniach naszych, zachęcając ich do wytrwania w nieszczęściach i prawdziwéj nędzy jaką są dotknięci; a podzieliwszy się z nimi jako braćmi kawałkiem chleba, ukończyli obchód na rozpamiętywaniu przeszłości, rokując szczęśliwszą przyszłość, wołając: Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy.

W Poitiers, obchód odbył się w sali Czytelni Polskiéj; towarzyszyli mu licznie zebrani tułacze zamieszkujący Poitiers i okolice, należący do różnych ciał politycznych. Liczba brakujących nie wynosiła kilkunastu należących do Towarzystw Demokratycznego i Trzeciego Maja; u innych członków tych Towarzystw polskie uczucie przemogło zakazy. Przewodniczył Ob. Dybowski Alexander, zabierali głosy Ob. Garnysz Józef, Jabłoński Józef. Treścią głosów były wielkie posłannictwo polskie — obowiązek wytrwałości i poświęcenia — odwiedziny Cara robione Papieżowi. Następnie Ob. Piotrowski Sylwester odczytał z rozrzewniającą czułością poezje przezeń ułożone, które umieszczamy. Przy zamknięciu posiedzenia, przewodniczący podziękował przytomnym francuzom za ich współczucie dla tułaczy, a przedewszystkiém dla sprawy polskiéj.

POSELSTWO 29° LISTOPADA 1845.

Idź kochana pieśni moja,
Gorejąca duszo ma!
Tam!... na północ... leży Troja,
A w téj Troi wrogów ćma!!..
Przebież ziemi méj przestworza!
Każdy domek, każdą wieś!...
I od morza aż do morza
Wrogom Polski pogrom nieś!!...

Nie przeminiesz tam bez echa,
Lud ciemiężon ton twój zna!
Tobą zagra każda strzecha
Jak me serce tobą gra!!
Każdy Polak cię wyczyta,
Każdy zrosi rzewną łzą!...
Na chorągwiach będziesz ryta...
Aż przeminiesz z wrogów krwią!!

PIEŚŃ OSTATNIA *(Niedokończona.)*

« Niech wam ostatni w Litwie Wajdelota,
« Nuci ostanią litewską piosenkę! »

Nie będzie więcéj pieśni... porwały się struny!
Ale błysną pożogi! Wichry i pioruny
Zaryknął nad kolebką niewolniczéj zgrai!
Iz siedzib twoich Polsko wymiecą Nogai!

Ha! usta moje mam złożyć do chóru?....
Z piersi, mordem dyszącéj, przywoływać wtóru!
Śpiewać piosnkę radości, wesela, rozpaczy!...
Bym w krainie boleści, wśród Braci tułaczy
Kupił imię poety, Barda lub Minstrela?....

. . . .

Mam śpiewać? ha! mam śpiewać poklasków łakomy?
Kiedy w moich ramionach pohukują gromy!
I pod stopą ciężarną echuje wnątrz ziemi....
I cały świat przyszłości duszy méj widomy,
W objęcia moje biegnie.... chce mię objąć swemi?
Mam śpiewać? komu? po co? czyż pieśń mojéj duszy
Zbójców ludu mojego z litości poruszy?
Czy ów lud, z pieśni mojéj dojdzie że go boli,
Że go gniotą kajdany wiekowéj niewoli?
Że aby posiadł Niebo które mu wydarto,
Walczyć musi!.... I walczyć mściwo i zażarto!!

. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

Niezazdroszczę wam chwały.... śpiewajcie Poeci!
Niech pieśń wasza w daleką potomność uleci!
Niechaj luba Ojczyzna na waszéj mogile
Kładąc wieniec pamięci uśmiecha się mile,
Zrodzona w waszéj piersi niech chwała skrzydlata
Z końca ziemi do końca, z wieku w wiek przelata!

. . . .

Inna mojéj kolebce przyświecała gwiazda!....

. . . .

Nie do pieśnim stworzony ... precz lutni! precz pióro!
Tony wasze w mych piersiach kołują ponuro!
Innéj piosnki mi trzeba, innych zwrotów mowy,
Od których nieprzyjaciół padałyby głowy.

. . . .

Działa ryczały nad kolebką moją,
Niech i nad grobem twarda spiż zawyje!...
Spiż! co tysiącom poniesie śmierć w darze!.... ;
Zaśpiewam piosnkę.... Komu? tobie Carze.
Wam rozbójniki krwi ludzkiéj niesyte,
W postaciach Bogów węże jadowite,
Coście ludzkości wysysały życie!
Wam śpiewam piosnkę!... Głos jéj posłyszycie..
Nie dziś — dziś pono słaba ma potęga....
Bez życia gromy moje.... Bez czynu przysięga!
Ale bliska godzina ... O! w owéj godzinie,
Za każdą łzę mych braci morze krwi popłynie!
Tylko chyżéj! Tylko chyżéj!.....
Chwilo zemsty bliżéj! bliżéj!....
Bo twój ogień pierś mi strawi!!!....
Ha! jak ręka chciwa stali!
Jak jéj połysk duch mój pieści!.....
Tam! na północ — daléj! daléj!
Kędy hymnem jęk niewieści!....
Gdzie tyraństwo ludzkość krwawi,
W łzach się ziemi twojéj pławi....
Tam mój Orle — duchu, tam!...
Do tarasów twardych bram.....
Ich strzegące rygle złam!
I ojczystą mową sam
Do zbolałych przemów dusz!....

. . . .
. . . .
. . . .

SONNET PANI LUDWIKI COLET.

(Tłumaczenie dowolne z francuzkiego.)

Quoi! par Rome est-il vrai, le czar sera fêté?

Maż być rozgłos prawdziwy? będzież dana wiara?
Jakto! Rzym Pompejuszów ma fetować Cary?
Zastępstwo Chrystusowe! Papiezka Tyara!
Co! wybiją pokłony przed mordercą wiary?

Na opoce Piotrowéj!.... co za smutna kara!
Bezbożność ma odbierać kadzielnic ofiary?
O cienie Watykanu! popioły Cezara!
Powstańcie! Niedopuśćcie sromu na Rzym stary!!!

Gdy pobożna niewiasta bohaterskiém męztwem
Zmordowała tyrany; Jéj długiém męczeństwem
Rozrzewniła Rzym cały!... Wtenczas Car Poganin,

W piekielnéj jego dumie chce być czczony w Rzymie!
Nie! lud Rzymski zadzwoni w te słowa olbrzymie:
« Tyranie! precz tyranie! tyś nie Chrześcianin!!!

S. E. Piotrowski.

W Angoulême, Członkowie Zjednoczenia, oraz Towarzystw Demokratycznego i Trzeciego Maja, jedném słowém wszyscy Polacy zakładu, razem, wspólném zebraniem uczcili narodowe święto.

W Epinal, rocznica Rewolucii była przez wszystkich Polaków zakładu zwyczajnym a uroczystym uczczona obrzędem, rano mszą, wieczorem, o godzinie w któréj przed 15tu laty lud polski powstał, publicznym obchodem na którym jednomyślnie to objawiono życzenie, aby Emigracja pamiętna na swe obowiązki zaciągnięte względem Ojczyzny, zebrała się jak najśpiesznéj pod sztandar dawno zatknięty jedności narodowéj, bo tylko pod jego przywodztwem Bóg nam pozwoli wrócić do Ojczystéj ziemi.

W Châteauroux, wszyscy Polacy zamieszkali w tém mieście i okolicy rano o ósméj zgromadzili się na mszę, a o siódméj wieczorem na posiedzenie publiczne. Emigranci Włoscy z 1843 i 1845 na takowe przybyli i wzięli udział w obradzie. Przewodniczył Ob. Underowicz Adam, zagaił posiedzenie w językach francuzkim i włoskim przedstawiając cel zebrania. Następnie przemówił P. Celli wykazując że sprawa Włoch i Polski jest taż sama, że jedni i drudzy żądamy niepodległości narodowéj, że wspólne nadzieje są w ludzie który tylko ogólném powstaniem może siebie i nas zbawić. Po nim zabierali głosy Ob. Warakowski Franciszek, Underowicz, Zongołłowicz. Przed zamknięciem posiedzenia, Przewodniczący odczytał przez siebie ułożony wiersz do Emigracii, który według jego życzenia wydawnictwu *Dziennika Narodowego* przesłany został.

W Figeac, bracia rano udali się razem na mszę, w wieczór na posiedzenie Gminy. Nie mogąc dla szczupłości miéjsca zadosyć uczynić życzeniom téjże Gminy, dając w zupełności opis tego posiedzenia, ograniczamy się na wyjątkach z głosu Ob. Romanowskiego.

« Każdy wiek, każda epoka rewolucyjna nadaje rodzajowi ludzkiemu nowe posłannictwo cywilizacyjne, w stosunku w jakim Naród jest usposobiony moralnie i politycznie w swych żywiołach.

« Jakoż, rewolucja listopadowa zatarła dzieło naszych przodków Trzeciego Maja, i jako odbyta przez nowe pokolenie rzuciła nowe światło, zatknęła sztandar każdemu zrozumiały: wszystko przez wszystkich dla wszystkich. Otóż pod takiém godłem czciemy rocznicę święta narodowego 29 listopada 1830 roku. Niechże nikt nie mniema że to li tylko czyniemy dla zwyczaju przyjętego na pielgrzymce, nie! Albowiem gdy obchodziemy to święto, tém samém stajemy przed narodem jako dzieci rewolucii połączeni pod świętém godłem ludu, wolności, równości, niepodległości, usamowolnienia, uwłaszczenia, tam gdzie Polska miała swoje istnienie. Téj zasady ludowéj żadna przemoc, żadne prześladowanie niepotrafi nam zniweczyć i zabronić rozwijania, i przenoszenia na rodzinne niwy. Tam dla niéj jest ziemia urodzajna; tam ona trafia do czystych uczuć ludu, tam wywoła, nauczy jak walczyć za swe prawa. Zła wiara kierowników Rewolucii Listopadowéj, zdrady i niechęć do wolności, wytrąciły nam broń rewolucyjną, ale posiadamy inną straszniejszą dla tyranów, broń propagandy zasad ludowych; uprawiajmyż ją korzystnie nim przejdziemy do innéj.

Emigracija jest wzniosły pomnik Narodu: i ten pomnik winien bydź tak spojony jedną myślą narodową, tak kwitnąć umysłowo jak ma zakwitnąć przyszłość Polski... Podziały zgubiły Polskę, podziały są omdleniem dla Emigracii, podziały nie dają stanowczéj rękoimii ani w Emigracii ani w Kraju.

Nim nastąpi pożądana chwila odrodzenia uprawiajmyż rolę rewolucii ludowéj aby nie nastąpiło pomieszanie, zwątpienie, i niepewność gdy przyjdzie dzień rozprawy: albowiem wpadać wte same błędy kiedy można ich uniknąć, nie jest do darowania.

Słuchajcie jaka to sprawiedliwość dziś panuje na ziemi. Oto kiedy Polska 29 Listopada 1830 r. podniosła oręż przeciw despotyzmowi cara, że była opuszczona od wszystkich, papierz głowa kościoła ją potępił. Słuchajcie i nietrwórzcie się, oto tenże papierz król i kat Rzymu, wmiéjsce złorzeczenia, oburzenia całego chrześciańśtwa przeciw carowi, jak to bywało w dawnych czasach dla odebrania Stéj. ziemi, szle jemu błogo

sławieństwo, wznosi modły o pomyślność jego panowania i potomków jego. Jeszcze słuchajcieco robi niecomylna nieodpowiedzialna głowa Kościoła: kiedy car w największéj zapamiętałości niszczy Narodowość polską, porywa dzieci od rodziców, rodzice od dzieci, kiedy biczuje, kaleczy, morduje, wlecze w Sybir świętobliwe dziewice, czci godne kapłany reguły S. Bazylego i cóż papierz na to? Oto jakby na pośmiewisko Polsce zrodził nowy zakon, czyli odświeżył stary jezuitów, to jest: do nawracania Polski rzeczywisty kij pastuszy.

Lud Polski zna religiją, umie chwalić Boga, Ojca wszystkich stworzeń. Jemu potrzeba wiarogodnych proboszczy, jak męczennik Scegienny, nauczycieli jak krwawa ofiara Szymon Konarski, i inni którzy odpoczywają w Bogu za sprawę ludu.

W Tours Polacy Gminę składający, wspólnie z Sekciją Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, idąc zwyczajem przodków, rozpoczęli obchód Rocznicy Rewolucyjnéj od wysłuchania mszy świętéj; poczem zebrani na posiedzenie, ze czcią religijną oddali hołd młodzieży przodkującéj powstaniu, następnie przechodząc liczne pomniki chwały Narodowéj, i porównywając takowe z obecną niedolą ludu Polskiego, z sercem przepełnionem goryczą i miłością Ojczyzny, jednogłośnie wykrzyknęli; zemsta wrogom!

Wskromnéj, lecz udeterminowanéj postawie, oczekując dnia jéj spełnienia, niosą gorące modły do Stwórcy wszechrzeczy aby takowy przyspieszyć raczył.

W Bordeaux, Członkowie Zjednoczonéj Emigracii, wraz z członkami Towarzystw Demokratycznego i Trzeciego Maja, obchodzili narodową rocznicę publicznem posiedzeniem, któremu przewodniczył przez obecnych do téj powinności powołany Ob. Tymowski Kantorbery, Członek Zjednoczonéj Emigracii.

W Lyon, Wszyscy Polacy zakład ten zamieszkujący, bez względu na różnice opinii, święcili rewolucyjną rocznicę wspólném posiedzeniem publiczném odbytém pod przewodnictwem Ob. Andrzeja Gawrońskiego członka Zjednoczonéj Emigracii.

Szczegóły obrzędów odbytych w dwóch tych ostatnich miejscach, dotąd urzędownie nie udzielone zostaną pomieszczone w następnym Numerze *Wywodu Słownego*.

W téj chwili odbieramy opisy obrzędów odbytych w *Clermont-Ferrand* i *Tarbes*, szczegóły takowych zamieszczone będą w następnym Numerze *Wywodu Słownego*.

ZMIANY W LIŚCIE CZŁONKÓW CZYNNYCH EMIGRACII ZJEDNOCZONÉJ.

PRZYSTĄPIENIA.

Niżéj podpisani żołnierze polscy, niemamy innéj nadziei do odzyskania drogiéj nam Ojczyzny, jak tylko wywołanie ogólnego powstania na zasadach ludowych, do wypełnienia czego dzisiejszy Komitet Narodowy Polski jako wypływ z woli ogółu, ma tylko prawo i obowiązek. Przeto spieszem z naszém ogłoszeniem że przestajem raz na zawsze należeć do partii Adama Czartoryskiego, jako wbrew przeciwnéj naszym zasadom, a przyrzekamy święcie wraz z Braćmi naszymi czynnie należeć do Zjednoczenia i do Gminy Agen.

Agen dnia 16 Listopada 1845.

1° *Puchalski Józef*,
2° *Badichoski Józef*,
3° *Zarzycki Jan*,
4° *Patocki Hilary*

Na moje własne żądanie proszę mnie wykreślić z Towarzystwa Trzeciego Maja, a wpisać do Zjednoczenia tam z kąd wyszedłem.

Tarbes, 15 Grudnia 1845.

5° *Ignacy Gierasiński*, kapitan.

Należy dodać pominione w Liście Ogólnéj następujące nazwiska:

6° *Dzikowski Adolf*, Bonnefontaine;
7° *Grabowski Piotr*, Epi-nal;
8° *JezierskiModest*, Aurillac;
9° *Skarzyński Franciszek*, Remiremont.

WYKREŚLENIA.

1° *Brand Jan*, w Paryżu, na własne żądanie.
2° *Gąsiewski Franciszek*, w Londynie, zmarły.
3° *Labendowicz Leopold*, w Londynie, mylnie zamieszczony.
4° *Sosnowski Józef*, w New-York, zmarły.

OŚWIADCZENIE PRZECIWKO A. CZARTORYSKIEMU.

Nieobecny we Francii w r. 1834 w czasie podpisanego Aktu przeciwko Adamowi Czartoryskiemu przystępuję do tegoż i proszę aby mój podpis równie z innemi umieszczonym został. Chalon-sur-Saône dnia 1 Grudnia 1845.

Napoleon Grabiński.

Zmarli.

Ostrowski Antoni Senator Wojewoda, b. dowodzca Gwardii Narodowéj Warszawskiéj, zmarł w Maderes (Indre-et-Loire) d. 4 Grudnia; znaczna liczba polaków mieszkających w Tours wspólnie z pozostałemi członkami rodziny nieboszczyka oddali hołd cnotom tego nieoszacowanego patryoty; a pomni na zasługi Jego Ojczyznie oddane, ze czcią prawdziwie religijną, zełzą boleści w oku, niosąc szczątki ciała do wiecznego spoczynku, duszę jego przepełnioną przymiotami najlepszego Polaka Boskiéj polecili Opatrzności.

Krauze Alexander rodem z Warszawy, w czasie rewolucii służył w pułku 2 ułanów, słaby na melancholiją, odebrał sobie życie w Bern w Szwajcarii dnia 29 Października r. b.

Gąsiewski Franciszek, mający lat 32 umarł z suchot w Londynie dnia 16 Listopada r. b.

Winnicki Wincenty Franciszek Salezy, Pułkownik, zmarł w St-Etienne dnia 17 Listopada.

Uwiadomienia.

Komissja trudniąca się pomnikiem dla s. p. Jła. Małachowskiego w Chantilly zmarłego, zajmuje się dokonaniem rozpoczętego dzieła. Wkrótce artysta nasz Władysław Oleszczyński rozpocznie pracę nad pomnikiem. Rodacy więc którzy datki swe jeszcze wnieść zechcą, dla uczczenia zasług znakomitego męża który tyle dał dowodów poświęcenia się dla sprawy narodowéj, raczą takowe nadesłać do Komissii funduszów lub do Kassjera Komitetu Narodowego Polskiego Obywatela Szuniewicza, rue St. Dominique d'Enfer No 12 w Paryżu mieszkającego, gdyż wkrótce lista zamknięta zostanie. Pomnik ma być stawiany w rocznicę bitwy Racławickiéj w któréj Naczelnik Kościuszko, oddał K. Małachowskiemu publiczną zasłużoną pochwałę i na wyższy posunął stopień.

W Biórze Emigracii Zjednoczonéj, rue St-Jacques, n° 168, znajdują się następujące dzieła do sprzedania:

Pisma Komissii Korespondencyjnéj	6 fr.	
Wywód Słowny Część Ia (Nrow 26).	4	
Żywot Piotra Łagowskiego, przez Leona Stępowskiego.		75c.
Partyzantka czyli wojna dla Ludów powstających najwłaściwsza, przez K. B. Stolzmana.	6	
Działania Wodza, Rad Wojennych, Parlamentarzy, Prezesa Rządu i Sejmu od 8 Września do 4 Października 1831, przez Walentego Zwierkowskiego.	3	
Korpus Drugi Polski, przez WalentegoZwierkowskiego.	5	
Tułacze w Polsce w 1833m.		30

Zeszyt pierwszy Tomu czwartego Pamiętników Polskich wyszedł z druku. Zawiera odezwy i inne pisma cywilno-administracyjne z Akt jenerała Giełguda; artykuł o Galicii Reitzenheima, i pamiętniki Chomskiego i Jawtoka o powstaniu w powiatach Dzisnieńskim i Rosieńskim.

W Drukarni **MAISTRASSE** et Cie, place Cambrai, n. 2.